№ 248 Warszawa. Poniedziałek 8/20 Września Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Mateusza Apostoła i Ewang. Wschod słońca o g. 5 m. 44 — Zach. o g. 6 m. 1. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 6. wczoraj w poł. ciep. 13. Wysokość wody na Wiśle stóp 3.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

USTAWA
DLA PENSJI ŻEŃSKIEJ RZĄDOWEJ W WARSZAWIE.

(Ciąg dalszy.)

§ 23. W razie przyjęcia uczennicy na pensję nie w początku półrocza, opłata pobiera się podług obliczenia od 1 tego miesiąca w którym przyjętą została, do początku następnego półrocza.

§ 24. Jeżeli uczennica opuści pensję przed upływem półrocza, to opłata uiszczona zwróconą być nie może. Jeżeliby jednak uczennica w ciągu dwóch pierwszych miesięcy pobytu na pensji od czasu przyjęcia uznaną była przez zwierzchność pensji za nieodpowiednią i była uwolnioną, w takim razie opłata zatrzymuje się tylko za dwa miesiące, chociażby uczennica nie cały ten czas na pensji zostawała, a za resztę półrocza opłata zwraca się. Toż samo ma miejsce, jeżeli uczennica w ciągu dwóch pierwszych miesięcy pobytu swego na pensji, takową opuści za wolą rodziców lub opiekunów. Opłata jednak jednorazowa na początkowe potrzeby w żadnym razie się nie zwraca.

§ 25. Uczennice, za które opłata nie będzie uiszczoną w terminie oznaczonym, odesłane zostaną do rodziców lub osób, które ich miejsce zastępują, za czas zaś pobytu ich na pensji należność exekwuje się od rodziców lub od poręczycieli na zasadzie ogólnych przepisów o należnościach skarbowych.

IV. Wychowanie.

§ 26. Co do kierunku i postępowania w wychowaniu moralném i fizyczném pensja ma trzymać się osobnéj instrukcji (§ 79).

§ 27. Kurs nauk na pensji dzieli się na pięć klass, przeznaczając na każdą rok jeden czasu. W nich wykładają się: Nauka religji i historja święta, pedagogika, języki rossyjski, polski, francuzki i niemiecki, arytmetyka i ogólne pojęcia o pomiarach, wiadomości z nauk przyrodzonych i gospodarstwa domowego, jeografja, historja, kalligrafja, rysunki i roboty ręczne.

Na żądanie rodziców lub opiekunów uczennice mogą być zwolnione od uczenia się jednego z dwóch języków zagranicznych na pensji wykładanych, t. j. francuzkiego lub niemieckiego.

Muzyki, śpiewu i tańca, uczennice uczą się za osobną opłatą. Życzący mogą się także uczyć języków angielskiego i włoskiego, do wykładu których mają być wzywani oddzielni nauczyciele za wyznaczonem wynagrodzeniem, które idzie na rachunek rodziców.

§ 28. Przy rozdziale przedmiotów naukowych na klassy i oznaczeniu liczby lekcji, pensja stosuje się do rozkładu przy niniejszéj ustawie załączonego, w który mogą być wprowadzone zmiany nie inaczéj, jak z decyzji ministra oświecenia narodowego.

§ 29. Nauki wykładają się na pensji przez nauczycieli lub nauczycielki podług programmatów zatwierdzanych przez ministra oświecenia narodowego; przyczém władza edukacyjna starać się będzie, aby wykład nauk o ile możności poruczany był nauczycielkom. Dla wykładu nauk w dwóch niższych klassach nauczycielka powinna posiadać stosowne świadectwo na stopień guwernantki niższéj, a w wyższych klassach, guwernantki wyższéj.

§ 30. Na pensji oprócz pomocy naukowych do wykładu potrzebnych powinny być: bibljoteka, zbiory do historji naturalnéj i potrzebniejsze instrumenta fizyczne.

§ 31. Lekcje na pensji odbywają się codziennie, oprócz dni niedzielnych, świątecznych i galowych, tudzież wakacji trwających od 19 czerwca (1 lipca) do 3 (15) sierpnia.

§ 32. Rozkład czasu i zatrudnień uczennic urządza się stosownie do pory roku, na zasadzie instrukcji, o któréj wzmianka w § 79 niniejszéj ustawy.

§ 33. W dni wolne od lekcji dobrze sprawujące się i pilne uczennice otrzymują pozwolenie wyjścia do domu rodziców lub zastępujących ich miejsce, nie inaczéj jednak, jak pod dozorem znanych przełożonéj i zasługujących na zaufanie osób, które dla zabrania ich przysyłane będą.

§ 34. Dla poprawy nie pilnych i nie przyzwoitego obejścia się uczennic, zwierzchność pensji przedsiębierze stosowne środki wskazane w instrukcji o któréj się mówi w § 78 niniejszéj ustawy. Jeżeli zaś środki te okażą się bezskutecznemi, w takim razie uczennica wydaloną zostaje z pensji, za postanowieniem rady tejże pensji i decyzją kuratora okręgu naukowego

35. W końcu roku szkolnego odbywają się examina uczennic wedle przepisów objętych instrukcją, o któréj mowa w § 79 niniejszéj ustawy. Kurator okręgu wyznacza na te examina członków rady wychowania publicznego lub inne osoby władzy naukowéj.

§ 36. Lista uczennic, które uznane zostaną za kwalifikujące się do otrzymania patentów, przedstawia się wraz z dokładném oznaczeniem stopni otrzymanych z każdego przedmiotu i ze sprawowania, do uznania kuratora okręgu.

§ 37. Uczennice w jednéj i tejże klassie nie mogą pozostawać dłużéj nad lat dwa.

§ 38. Uczennice odznaczające się pod względem postępu w naukach i sprawowania otrzymują nagrody w xiążkach i listach pochwalnych. Najlepsza zaś uczennica z kończących całkowity kurs nauk, otrzymuje medal srebrny, a nazwisko jéj zapisuje się na marmurowéj tablicy w sali pensji.

§ 39. Po ukończonych examinach oznacza się dzień aktu uroczystego, na który zapraszają się rodzice i krewni uczennic i w ogóle miłośnicy nauk. Na akcie odczytuje się sprawozdanie z czynności i stanu pensji. Nauczyciele i uczennice czytają własne rozprawy i wypracowania, a w końcu ogłaszają się nazwiska uczennic kończących całkowity kurs nauk, promowanych do klass wyższych i otrzymujących nagrody, które się na tymże akcie rozdają. Uczennice kończące całkowity kurs nauk na pensji, otrzymują patenta według załączającéj się formy; opuszczające zaś pensję przed ukończeniem całkowitego kursu nauk, otrzymują świadectwa z podpisem przełożonéj i pieczęcią pensji.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

M Przed kilku miesiącami donosiliśmy o przygotowaniach do otworzenia w naszem mieście zakładu *Giserni żelaza i mosiądzu*, pod firmą pana K. Rudzkiego i współki, przy warsztatach żeglugi parowéj, i z udziałem w tem przedsięwzięciu tak wysoce zasłużonego przemysłowi krajowemu, hr. Andrzeja Zamoyskiego. Gisernia ta od dnia 18 b. m. już jest w ruchu. Miejsce tego zakładu, z tak wielu względów pożądanego u nas, jest przy ulicy Czerniakowskiéj pod Nr. 3001 lit. *a*, naprzeciw zakładów żeglugi parowéj; dla większéj zaś dogodności interessantów z miasta przybywających, urządzony został drugi przystęp do giserni od ulicy Rozbrat, do któréj droga najprostsza przez ulicę Wiejską, po za Wiejską Kawą, przez ulicę Górną i obok ogrodu Instytutu szlacheckiego.

Nowa ta gisernia podejmować się będzie wszel-

SODALIS MARIANUS.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
ZE STARYCH XIĄG I PAPIERÓW SPISANA,

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 247.)

Tak ową fatalność zagładził sztuką i bardzo zręcznie, co téż i nie dziwota u niego, boć był to mąż pełen rozumu, wielkiéj zręczności, a i niemałéj ambicji: o tyle téż większa to szkoda, że te ambicję swoją a z nią i wszystkie prace skierował na drogi takie, któremi chodziło maleństwo serca, zimne sobkowstwo i pozorami miłości ojczyzny okrytą dbałość o własne korzyści. Winszował on potem jeszcze Jerzemu takich umiejętności wojskowych i perorował przytem ozdobnie i gładko, ale już to mu przecie jakoś nie szło ze serca, co téż i wszyscy widzieli. To też w tym punkcie daleko lepiéj się znalazł Rzewuski, bo ten po prostu kazał dać kiesę złota ze swojéj szkatuły na ukontentowanie żołnierzy, a potem wyściskał Ożarowskiego serdecznie i rzekł mu ze serca:

— Święci garnków nie lepią, ale jak ciebie kocham, tak to nie garnek, coś ty nam dzisiaj ulepił. Jakoż tak tobie mówię, że rzuć do djabła te pisaniny, na których czas marnotrawisz w kancellarji hetmańskiśj — a siadaj na koń i przejdź do służby czynnéj. Ty wielkich rzeczy na tem polu dokażesz, a my ci damy do nich sposobność. Co zaś do przedstawienia ciebie królowi, to już ja biorę na siebie, a oto masz moje słowo, że co się tam na wakansie pokaże, już to ciebie nie minie.

Dziękował Jerzy za affekt i obietnicę, ale podobno nie bardzo wiedział, co mówił, bo tak był rad z tego popisu, że mu aż serce drżało a usta nie mogły się pozbyć uśmiechu. Bardzo to była godziwa ta radość, boć ona była mu najpiękniejszą i bodaj nie jedyną za pracę rzetelną nagrodą, — ale w tym razie kto wie, czy się z nią nie zmięszała i druga radość, a to ta mianowicie, która się weseliła tryumfem nad przeciwnikiem. Jakoż tak było w istocie: Jerzy się niemógł tem nie ucieszyć, że jego żołnierz tak stłukł na miazgę Denhoffowskiego dragona i pełen był téj radości. Patrzał téż bardzo ciekawemi oczyma na tego polnego hetmana i dziwnie śmieszną wydawała mu się w téj chwili jego kudłata peruka...

A tak szli już na górę, gdzie było przygotowane śniadanie a do którego zaproszeni zostali wszyscy officerowie z pułku Ożarowskiego. Jerzy musiał ich nawet pojedynczo prezentować hetmanom. Kiedy więc przyszła koléj na Sebastyana Poléwkę i Jerzy wymówił jego nazwisko, rzecze zaraz Rzewuski:

— A witajże Sobku! patrzajże, otóż cię znowu spotykam.

— JW. panie, — rzecze mu na to Poléwka, — zwykłe to rzeczy u ludzi, przecież nie są górami.

— No, ale ileż to lat już temu, jakeśmy się rozeszli!

I zaczął zaraz z nim długą rozmowę, z któréj się pokazało, że Poléwka był Rzewuskiego poddanym, w jego milicji rozpoczął służbę i długo służył w jego chorągwiach, z któremi wszakże wyprawiony pod Wiedeń, po owéj wojnie przeszedł do służby kwarcianéj. Bardzo był kontent Rzewuski, że go officerem obaczył i jak tylko się trochę posilił, zaraz się z nim od gwaru usunął, aby się z tym sta-

kich odlewów żelaznych i mosiężnych, mających związek z przemysłem i sztuką, prócz tego, właściciele posiadając wielkie piece na prowincji, mogą dostarczać odlewów z surowcu. Wszelkie odlewy wykonywane być mogą albo z modeli nadsyłanych, lub ze zbioru tych jakie posiada fabryka, a widzieliśmy ich wielki dobór w najświeższym guście, bo przywiezionych przez właściciela z Anglji, gdzie wybierał je z liczby tych, które na wystawie powszechnéj pierwszeństwo między wszystkiemi otrzymały, lub nakoniec z rysunków, podług których miejscowa modelarnia żądane modele przysposobić może. Warsztaty tokarskie, ślusarskie i inne, przy fabryce urządzone, stawiają ją w możności przyrządzania wszystkiego na miejscu, z zupełnem wykończeniem i przygotowaniem do ustawienia.

Wszelkie roboty podzielone będą na klassy i w tych stałe umiarkowane ceny będą oznaczone od centnara. Prócz tego, fabryka ta wyrabiać będzie drobne kunsztowne przedmioty, jako to: ozdobne krzyże, ławeczki ogrodowe, figury, kominki, wieszadła i t. p. przedmioty, równie na wagę lub na sztuki. Nader interessującem jest pierwszy raz tu u nas zaprowadzone urządzenie, za pomocą którego ogień pieca giserni zamiast marnować się dymem wychodzącym z komina na powietrze, prowadzony jest odpowiednim systemem cugowym pod kocioł machiny parowéj, poruszającéj miech i różne warsztaty zakładu. Ważne to przy dzisiejszym stanie cen i zapasów materjałów palnych w kraju ulepszenia, godne naśladowania w innych podobnych zakładach.

Główna kassa oszczędności.—W tygodniu upłynionym do dnia 7 (19) Września roku bieżą. włącznie, wydano xiążeczek nowych 59, na które, tudzież na dawniejsze w 357 wnioskach złożono rs. 7,607 k. 10. Na żądanie 134 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok b., rs. 56 ko. 46), rs. 5,370 kop. 58½ i umorzono xiążeczek oszczędności 57. Przeto uczestników 12,701 posiada kapitał rs. 639,108 kop. 61.

Korrespondencja Kroniki.

Wrocław dnia 15 września 1858 r.

F. Jeśli Drezno z powodu wielkiéj ilości zajeżdżających do niego lub przejeżdżających przez nie obcych osób zwykli nazywać wielkim hotelem niemieckim, to nasze miasto, osobliwie w obecnéj porze, zasługuje przynajmniéj na przydomek wielkiéj austerji, bo gości w niem tak pełno. Ktokolwiek ze strony wschodniéj Europy przewietrzał się na zachodzie lub na południu albo opłukał się, czy to wewnętrznie czyli zewnętrznie w kąpielach nadreńskich, czeskich lub szlązkich, wraca teraz do domu, a po drodze zatrzyma się jeszcze w Wrocławiu, aby na téj ostatniéj stacji zamienić resztę pozostałych zasobów na to lub owo, w co koniecznie wypada zaopatrzyć się. Wielki przeto po sklepach tutejszych ruch, szczególnie w tych, gdzie bogini mody rozkłada skarby swoje; subjekci jak szaleni rzucają się na wszystkie strony, a pryncypały od radości zacierają sobie ręce, żałując tylko że piękne te dnie nie rozciągają się na cały Boży rok.

Mówiono, że mało w bieżącym roku rodzin polskich wyjechało za granicę; ale sądząc po tych które teraz dzień w dzień do nas przybywają, ilość ich niekoniecznie była szczupła, a jeśli w ostatnich miesiącach, rodacy więcéj jak dawniéj zaglądały do wód krajowych, to i około zagranicznych w niemałéj liczbie zgromadziły się.

Pocieszającem wprawdzie jest zjawiskiem, że źródła w kraju samym, które jak np. Szczawnickie i Iwonickie nie mają prawie współzawodników, w bieżącym roku doszły do większéj od dawniejszéj wziętości, czy godnemu pochwały zapałowi temu i wytrwałość towarzyszyć będzie, to inne pytanie rozwiązanie którego nie wypadnie może podług życzeń tych, którzy ubolewają nad pociągiem naszym ku wszystkiemu, co nie swojskie. Osoby przejeżdżające w lecie minionem w kąpielach w Galicji lub Królestwie, wielokrotnie narzekały to na drogość, to na brak wszelkiéj wygody, na niedostatek pierwszych nawet potrzeb, zważywszy na okoliczność, że w kąpielach zagranicznych zwłaszcza w Czeskich, z przykładną gorliwością dbają o to, żeby gościom na niczem nie zbywało, czyż można mieć komu za złe, kiedy uda się tam gdzie mu lepiéj? Doprowadzenie kąpielnych zakładów krajowych do tego stopnia, żeby w zawód iść mogły z innemi dziś słynącemi, nie jest dziełem jednego roku; w każdym razie nie tyle dla nich uczyniono, ileby można było, a w tem szukać wypada jednéj z głównych przyczyn mierućj ich w stosunku wziętości.

Że obok przewozu towarów i liczba podróżujących w kraju pruskim w ciągłem jest wzmaganiu się, o tem przekonają urzędowe wykazy niedawno ogłoszone. Podług nich używanie 582 mil kolei, założenie których kosztowało przeszło 225 milionów talarów, przyniosło w roku zeszłym do 35 milionów talarów dochodu, a zatem po odtrąceniu kosztów do 15tu milionów talarów wynoszących, prawie 19 milionów talarów czystego zysku, 7, 41 od sta równającego się. Dobudowane została we wspomnionym roku do 37 mil. Kolejom szlązkim nie mniéj pomyślnie powodziło się, dowodem czego jest wykaz następny:

Przyniosły	do końca lipca 1857 r.	1858 r.
	talarów	
Kolej Wrocławsko-Berlińska	2,359,287	2,391,872
„ górno-szląska wraz z odnogą	1,772,633	1,814,871
„ Wrocławs.-Poznańsko-Głogowska	390,377	381,[illegible]7
„ Wrocławs.-Szwidnicko-Frejburgska	401,239	416,559
„ Wilhelmowska wraz z odnogą	276,449	277,708
„ dolno-szląska odnożna	7[illegible],5[illegible]7	9[illegible],9[illegible]3
„ Nissko-Brzegska	76,836	59,572
„ Opolsko-Tarnowsko-górska (nowa)	——	45,581

Podług niego trzecia i siódma ze wspomnionych kolei chybiły, wszystkie inne zaś większe pokazują wypadki.

Żniwa po prowincji naszéj prawie jak skończone, a w wielu miejscach na próbę już wymłócono; wypadki zaś mało zadowalniające. Zbiory żyta zaledwie nazwać można miernymi, wystarczają jednakowo na potrzeby krajowe. W równinie udało się zwieść wszystko sucho i bez uszkodzenia, a ziarnka wszędzie pokazują wyborny gatunek, wyjąwszy w tych miejscach, gdzie upały przeszkodziły dostatecznemu ich dojrzewaniu. W górach ogromne deszcze wielki zrobiły zawód, niszcząc zboże do tego stopnia, że zaledwie posłużyć może na pokarm dla bydła. Na pszenicę słota również zgubnie wpływała, a po równinach dwie trzecie zaledwie sucho dostało się do stodół, po górach zaś ani źdźbełko. Ponieważ zbiory tego ziarna bynajmniéj nie odpowiadają potrzebie, cena pszenicy trzyma się w znacznéj wysokości a podczas wysiewów niezawodnie pójdzie jeszcze wyżéj. Trudno nawet będzie dostać białego, zdrowego zupełnie ziarnka, bo w stronach gdzie zwykle rodzi się, podczas żniwa tyle było deszczów, że po części w kłosie nawet wyrosło. Z jęczmienia i owsa zaledwie tyle zebrano, żeby na zasiewy wystarczyło, a to jeszcze w złym gatunku. Owies po deszczach jeszcze cokolwiek pokrzepił się, zwłaszcza po górach, jęczmień zaś ze wszystkiem stracony, a groch z tymże i z owsem stoi na jednym i tymże samym szczeblu. Na domiar złego, i na liściach ziemniaków znów pokazują się nieszczęsne owe plamy, zarazę zwiastujące, zdaje się jednak że w tym roku ocaleni zostaniemy od téj klęski, a że to co zjawia się na roślach, zatrzymuje jedynie silne rozwinięcie owocu, działając mocno na uformanie świeżych odnóżek korzennych. Bądź jak bądź zbiory i tu nie odpowiedzą oczekiwaniom, choć piękny, ciepły czas wiele jeszcze poprawić może.

Z krótkiego sprawozdania tego wynika, że nie tęgie mamy widoki co do pokrycia potrzeb, a że koniecznie wypada być oszczędnym, aby na wiosnę brak lub głód do nas nie zaglądały. Wysokość cen zbożowych nam zagrażających nie wypływa z spekulacji, jak wiele mniema, lecz jedynie z tego braku, któremu sprowadzeniem ziarna, z obcych krajów spekulanci właśnie przyjdą w pomoc. Mylne również jest zdanie, jakoby przy młócce różnica co do wydania była tak znaczną, bo rachując na fury, takowe nie wszędzie jednakowe. W Szląsku dolnym biorą 3 do 4 kóp na wóz, w górnym zaś 1 i pół do 2 najwięcéj.

Jeśli bez pomocy obcéj obejść się nie jesteśmy w stanie, wypada zapukać do sąsiadów, t. j. do Węgrów, Galicjan i do obywateli królestwa, którzy nieraz już wydźwignęli nas z biedy. Ale i tam nie wiele dla nas nadziei; na Węgrach zbiory nie dopisały, a ceny wysokie w Królestwie również nie pokazały się obfitymi jak ztamtąd donoszą, w Galicji jedynie zadowolniły. Z tegoż więc kraju głównie oczekujemy dowozów, bo chociaż w Królestwie wielkie znajdują się zapasy stare, ceny tam, które zapewne nie sfolgują, dla nas zbyt wysokie.

Jeśli żniwa tegoroczne zawiodły nadzieje, przemysł krajowy nie przestaje, ani przestanie wydawać plonów obfitych. Ludzie ustawicznie przemyśliwają nad tém, czemby zastąpić, co już istnieje, a na téj drodze doszli też do nowego płynu służącego do oświetlenia. Nazwano go *pinafinem*, świeży wynalazek zaleca się bystrem światłem

---

rym zajomym nagadać. Tak rozmawiali z sobą nie jak pan i poddany, ale jak dwaj żołnierze, przyjaciele i towarzysze, którzy po lat trzydzieści z górą własemi piersiami bronili swego ukochanego kraju, a co ich pewnie daleko cieplćj, silniéj i zacniéj przywiązało ze sobą, niż jakiekolwiek poddaństwo. Rzecze mu więc nareszcie Rzewuski:

— Sobku mój, Sobku! otóżeśmy i posiwieli — a tak się to zdaje niedawno, jakeśmy mieli mleko pod nosem. No, ja przynajmniéj na starość jestem sobie dosyć swobodny, ale ty zawsze w pracy i zawisłości. Jeszcześ do tego teraz dostałeś się w takie ręce, że to tam praca być musi nie lada. Ten wasz pułkownik trzyma was pewnie w kaducznych ryzach, kiedy was tak wyfrycował?

— Niema co mówić, — rzecze na to Polewka, — że ten pułkowniczek zna kordę żołnierską na palcach: ale ja mówię, że chwała Bogu! Przecież choć raz ma człek pułkownika takiego, przed którym nie żal czapki uchylić.

— Otóż i ja tak mówię, bo mi się też to wszystko w waszym pułku bardzo podoba. Sztuczki to, sztuczki, ale i pożyteczne. A już te pojedynki z jeźdzcami nawet całkiem wyborne, jako się pokazało zwłaszcza na tym dragonie. Co mnie też między nami mówiąc, i pocieszyło cokolwiek, bo już te niemcy tak nosa w górę zadarli, że w obec nich nikt już niema rozumu. I już nie wiedzieć nareszcie do czego to ma prowadzić?

— Chcą nas zniemczyć, panie hetmanie, zniemczyć z kretesem i podobno już nie daleka ta chwila, kiedy rozkażą żołnierzom na komendę tabakę zażywać.

Śmiał się tedy Rzewuski, że się trzymał za boki, bo i on pono nie bardzo miłował sasów, a jeśli trzymał tak statecznie za sasem, to jeno dlatego, że w utrzymaniu jego na tronie widział zarazem utrzymanie owéj źrenicy wolności, wolnéj elekcji królów. Trzymali się ci panowie téj zasady jak pijany płotu, ale podobno bardzo się w tem mylili, boć to każda zasada jest jako naczynie, w które się zmieści i to i owo. A jużci lepiéj ten robi, który pilnie zagląda, co mu nalano w naczynie, niżeli ten, który przestaje na tem, że mu podano takie same naczynie, z jakiego pijali jego ojcowie. Alboż się to już nawet teraz nie pokazało, że z tego samego naczynia, z którego ojcowie pijali wino wyborne, synowie przecież napili się kwasu? Wolno obrany Sobieski był panem mądrym, łaskawym i kochającym — a wolno obrany Sas chytrek i ciemiężyciel! Owóż i rzecz.

Aleć to o tem i mowy nie było teraz. Rzewuski bowiem, naśmiawszy się dosyć, rzecze do Polewki:

— Lecz z drugiéj strony, to ja znów nie bardzo kontent jestem z téj wiktorji nad Denhoffowskim dragonem, bo chciałbym, ażeby ten wasz pułkownik miał jaknajwięcéj przyjaciół, a obawiam się, aby mu tego Denhoff nie chciał pamiętać. A Denhoff to przecież prawa ręka królewska;

— Niema co mówić, — rzecze Polewka, — szkodaby była, żeby Jmć Denhoff patrzał krzywo na Jmć Ożarowskiego, aleć to pono między tymi panami bez lukty się nie obejdzie. Jakoż są o tem już wróżby.

— A jakież to wróżby, mój Sobku? — zapytał ciekawie Rzewuski.

— Ot? to tam nasze hultajstwo tak sobie plecie! aleć i czasem zgaduje.

— Cóż tedy mówią?

— Oto tak mówią, że pomiędzy tymi panami taki przyjdzie do lukty koniecznie, a koniec jéj będzie taki, że Jmć Ożarowski pana

białem, mierną bardzo konsumpcją i zupełnem bezpieczeństwem co do wybuchu, przymioty, któremi inne płyny podobne, jako to: fotożen, pinolin, kamfin, olej solarny i t. d. pochwalić się nie mogą. Wynalazca, berlińczyk jakiś, oświadcza, że wiele zakładów rządowych już używa tego materjału palnego, z którego funt jeden utrzymuje płomień przez 15 godzin, więc o 4 godziny więcéj jak fotożen, a o 6 nawet dłużéj jak olej zwyczajny. Inni ułożyli plan do uformowania nowego towarzystwa życie zabezpieczającego, z kapitałem 500,000 talarów, podzielić się mającym na akcje w wysokości 500 talarów, 5 od sta przynoszące. Jeszcze inni nie zgon, lecz życie, a to życie swobodne mający na oku, zachęcają do założenia *browaru* olbrzymiego rozmiaru, aby przecież dojść do dobrego, czystego a niezbyt drogiego piwa—rachując że summa 300,000 talarów na to wystarczy. Jedni zajęci są szczęśliwym projektem kolei połączyć mającéj w prostéj linji Wrocław z Częstochową, drudzy extra-cugiem na 800 osób, pragnących się przypatrzyć ruchowi wojskowemu w obozie pod Lignicą. Obok rozmaitych przedsięwzięć chęć budowania kamienic jest ogromna, i nie pojedyńcze domy, ale całe ulice wznoszą się jakby laską czarodziejską. W mieście samém już żadnego próżnego nie ma miejsca, przedmieścia też po większéj części budynkami są napełnione; zostają więc tylko grunta po za rogatkami, wsie miasto otaczające, a tam teraz budowniczowie w pełnéj są czynności. *(d. n.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Paryż 15 Września. Traktat zawarty między Chinami i Francją, przybył już tutaj. Wynagrodzenie mające być wypłacone Francji, oznaczone jest w oddzielnym artykule.

Marsylja 14 Września. Otrzymaliśmy tu wiadomości z Alexandrji 7 b. m. Energja Saida paszy zatrwożyła stronnictwo fanatyków. Wielu ulemów aresztowano i wygnano. Wielu paszów wysłano na galery, jako przekonanych o przedajność.

Poczta z Kalkuty 8 sierpnia i z Bombay 19 tegoż miesiąca, nadeszły dziś z rana do Marsylji.

Hamburg 16 Września. Parόpływ *Hamonia* odpłynął wczoraj o godzinie 2 po południu do New-York. Niedaleko od brzegu wybuchł skład prochu, który uszkodziła kajuty, przyczem jeden passażer został ciężko, a trzéj lekko ranieni. Okręt, machina i ładunek nie poniosły uszkodzenia. Kajuty naprawiono i okręt za kilka dni znowu wyjdzie na morze. Powód wybuchu niewiadomy.

Drezno 16 Września. W téj chwili nadeszła tu smutna wiadomość, że córka Jego K. Mości, Małgorzata, małżonka arcyxięcia Karola Ludwika austrjackiego, namiestnika Tyrolu, zeszłéj nocy umarła w Monza.

Berlin 17 Września. Jutro lub pojutrze oczekujemy tu ostatecznego rozstrzygnienia kwestji pełnomocnictwa Xięcia Pruskiego. Powszechnie sądzą, iż skończy się na rejencji w nieco złagodzonéj formie aźdo czasu ostatniéj decyzji, opartéj na stanie Jego Kr. Mości, który mu nie pozwala zajmować się sprawami państwa.

(Neue Preussische Zeitung.)

A N G L J A.

— Tutejszy *Economist* zawiera następujący artykuł w przedmiocie marynarki kupieckiéj angielskiéj i francuzkiéj:

Jeśli jest fakt, który historja wielkich starć między narodami wykazała w sposób nie ulegający zaprzeczeniu, to nimjest ta prawda, że przygotowania do wojny czynione w czasie pokoju nie były nigdy rękojmią powodzenia w chwili wybuchnięcia kroków nieprzyjacielskich. Wielkie stałe armje nie były nigdy ani najdzielniejszemi, ani najbardziéj zwycięzkiemi na polu bitwy. Zanadto one istnieją jako proste machiny i dla tego są tylko posłuszne jak machiny. Brak im najzupełniéj téj energji i entuzjazmu, który ożywia jedynie żołnierzy wezwanych do broni dla sprawy którą znają, rozumieją i która chwilowo obudza entuzjazm całego kraju.

Zbytnie wydatki na utrzymanie siły zbrojnéj w czasie pokoju, są to pieniądze czysto stracone, i zamiast być źródłem siły, kiedy się przedstawia odpowiednia okoliczność, zwykle one bywają źródłem słabości.

Najlepszym sposobem dla każdego narodu przygotowania się do wojny, jest rozwijać swoje źródła przemysłowe i gromadzić zapasy środków i pieniędzy w czasie pokoju. Rozciągłość handlu, wzrost bogactwa, ogólne zadowolenie, przywiązanie do instytucji krajowych, ulżenie podatków i pomyślny stan skarbu, są daleko pewniejszemi rękojmiami trwałego utrzymania pokoju i powodzenia w wojnie, niż arsenały pełne amunicji i porty zapchane okrętami wojennemi, które co rok ulegają zniszczeniu i stają się coraz mniéj zdatnemi do służby, jakiéj od nich wymagamy.

Ileż to pieniędzy wydaliśmy od roku 1815 na armje i okręty, które ani przez jeden dzień nie służyły nam do właściwego celu? A z drugiéj strony, jakże ważne korzyści odnieślibyśmy z rozwoju, jakiśmy nadali naszemu handlowi i żegludze? Jakże bylibyśmy wydobyli się z kampanji krymskiéj, gdybyśmy nie mieli pomocy naszéj floty kupieckiéj? Czyż nie ona dopomogła nam do wprawienia w ruch naszéj marynarki wojennéj, bez potrzeby uciekania się do niepopularnego i przykrego środka przymuszania do służby majtków?

Potęga morska każdego narodu powinna zawsze polegać więcéj na zwyczajach i charakterze ludności, niż na samem posiadaniu portów, okrętów i amunicji. Ciągły wzrost naszéj marynarki kupieckiéj, może być uważany za najlepszą rękojmię, że wrazie potrzeby mieć będziemy dzielną marynarkę wojenną.

Dużo rozprawiano od niejakiego czasu o względnych siłach Anglji i Francji, tak co do zaczepki jak i co do obrony, i bardzo słusznie uczyniono uwagę, że jeśli duch narodowy i okoliczności istniejące we Francji zapewniają jéj wyższość militarną, za to znowu wszystko przykłada się do potęgi morskiéj Anglji. To dowiedzionem zostało dotykalnie przez porównawczą statystykę handlu obu krajów.

W ciągu siedmiu pierwszych miesięcy roku, weszło i wyszło z portów francuzkich 11,510 okrętów francuzkich, których objem wynosił beczek 1,748,703.

Przez tenże sam perjod weszło i wyszło z portów angielskich i irlandzkich 24,192 okręty, objemu blisko 7 milj. beczek.

Ale nie dość na tem. Średni wymiar okrętów francuzkich wynosił 152 beczek, kiedy takiż wymiar statków angielskich, wynosił 258 beczek, to jest, że liczba naszych okrętów była dwa razy większa niż francuzkich, a ich objem, który jest najprawdziwszą miarą ich ważności, był cztery razy większy.

Te cyfry tyczą się tylko zewnętrznéj żeglugi tych dwóch krajów. Ale co się tyczy środków dostarczenia majtków i marynarzy, tudzież utrzymywania zamiłowania w życiu marynarskiem, żegloga przybrzeżna kraju ma taką samą ważność jak żegluga zewnętrzna. We Francji żegluga przybrzeżna *(cabotage)* jest prawie nic nie znacząca. Ale jaką ona jest ola Anglji? W siedmiu pierwszych miesiącach r. b. żegluga przybrzeżna w Anglji zajmowała 177,471 statków, obejmujących średnio po 101 beczek w ogólnéj summie 18,048,005 beczek. Ale i na tem jeszcze nie koniec. Oprócz żeglugi przybrzeżnéj, mamy jeszcze bardzo znakomite rybołowstwo. W obecnéj chwili przed portami Wick i Dunbar znajduje się przeszło 2000 statków użytych do połowu śledzi. I wszystkie te żywioły żeglugi powiększają się z każdym rokiem. Przyjęcie systemu freetrade i usunięcie praw o żegludze, daleko więcéj uczyniły prawdziwie dla wzrostu naszéj wyższości morskiéj, niż jakakolwiek z przyczyn, które wprawiono w działanie w ostatnich kilku latach.

A jednak pomimo tych żywiołów tak rozciągłych i licznych, nasza admiralicja ciągle się uskarża na brak środków do wpuszczenia naszéj marynarki w działanie. A jeśli my znajdujemy trudności w tym względzie, jakież one muszą być dla Francji? Odpowiedzą nam, że rząd francuzki utrzymuje stały korpus marynarzy, tak jak utrzymuje armję żołnierzy, i że rekrutuje te dwie armje przez zwykły pobór do wojska z całego narodu. Ale jeśli żołnierze, którzy nie mają innego zajęcia prócz codziennych ćwiczeń, nie stanowią armji skutecznie działać mogącéj w każdym razie, jakież tembardziéj można pokładać zaufanie w majtku, który losem do téj służby został wyznaczony. W codziennem życiu żołnierza zdarzają się często przedmioty podniesienia ducha, w życiu marynarza niema tego. Prócz tego, marynarz, który nie zmorduje się codziennie w pracach i niebezpieczeństwach swojego zawodu, wkrótce nietylko chęć do niego straci, ale i zdolność. Jest

---

Denhoffa przemoże i jeszcze go z jego godności obedrze, tak właśnie jak nasz Sodalis uczynił z jego dragonem.

Więc tedy Rzewuski jakoś się bardzo nad tem zamyślił, pomilczał trochę, a potem rzekł:

— Nie wiem ja, oczoby między nimi przyjść mogło do lukty... I tak-to wróżą sobie żołnierze?

— Oh! tak tam sobie dziś pletli po mustrze, jako ich sam właśnie słyszałem.

Więc tedy na tem już skończył Rzewuski swoją rozmowę z Polewką, poczem szedł między gości i widać było, że jakoś dziwnie ciekawie oglądał sobie Ożarowskiego. A frant Polewka, który wiedział o tem, jak bardzo Rzewuski jest zabobonnym, a swoją drogą tak samo Denhoffa niecierpiał jak Ożarowski, jego znów sobie zdaleka oglądał, przyczem mu jego błękitne oczy dziwnie się jakoś świeciły.

Ale tymczasem śniadanie, obstąpione kilkudziesięcią wczorajszych gości, już się ku końcowi zbliżało. Więc tedy wszyscy trzéj hetmani pomówili jeszcze ze sobą z pół godziny na stronie, a potem już się kłaniali, zabierając się do odjazdu. Prosił ich jeszcze Sieniawski, ażeby choć przez dzisiaj zostali, ale już to nie mogło być, — wizyta takich panów jest krótka, — zabrali się tedy i odjechali.

Po ich odjeździe najwięcéj Ożarowskiemu chodziło o to, czy też Sieniawski przez jakie potajemne namowy tych niebezpiecznych gości w swojem skruszonem sumieniu się nie odmienił? — Ale nie było tego widać zupełnie. Owszem przeciwnie, dziś coraz częściéj wspominał o przeniewierstwie królewskiem, o ucisku narodu, o nieładzie w Rzeczypospolitéj i nieporządkach domowych. A Ożarowskiego już całem sercem ukochał i odwołując się do niego w kwestjach nawet najmniejszych, składał mu przed to ustawiczne dowody, o ile mu ufa i jak go wysoko poważa. Było to tedy dla Jerzego wielką pociechą, a lubo dotychczas podobno go do hetmana więcéj przywięzywał interes, niżeli przyjaźń istotna, jednakże teraz zaczął się nawet sercem skłaniać ku niemu.

Pomimo to jednak owego czasu zaszło pomiędzy nimi małe nieporozumienie, a to z następującego powodu. Pomiędzy temi czterdziestą tysiącami wojska, które Sieniawski miał pod swoją komendą, znajdowało się, jak się o tem wspomniało powyżéj, około sześciu tysięcy sasów pod dowództwem jenerała Baudycza. Tych sasów Sieniawski dotychczas trzymał prawie ciągle przy sobie; lecz teraz, czy to powodowany obudzoną w sobie przez Ożarowskiego niechęcią przeciwko sasom, czy może tylko chwilowym kaprysem, rozkazał iść w województwo krakowskie i tam się rozłożyć. To się Ożarowskiemu nie podobało. Był on albowiem zdania, że na wypadek zbrojnego wystąpienia narodu, czego się już z tygodnia spodziewał, lepiéj to będzie, jeśli ci sasi będę pod ręką, bo mając ich przy sobie, można ich będzie z łatwością czy nie dopuścić do akcji przeciwko narodowi, czy nawet w ostatnim razie rozrobić. Jeśli zaś będą daleko, to oczewiście że w chwili wybuchu pójdą w ogień za króla, ba i za siebie, bo też to o nich chodziło. Ale Sieniawski się uparł przy swoim, a tak Ożarowski, lubo z gorzką niechęcią, musiał sam ten ordynans napisać.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

to trudność, która zawsze niekorzystnie wpływała na działania naszéj marynarki, a trudności téj nie można by przezwyciężyć, gdyby nie to, że nasi marynarze rekrutowani są zawsze z pośrodka ludności nawykłéj do życia morskiego.

Mniejsza zatem o to, że Francja powiększa swoje porty morskie i liczbę swoich okrętów. Dopóki ona trzymać się będzie polityki handlowéj, któréj koniecznem następstwem jest wstrzymywanie rozwoju marynarki kupieckiéj, dopóty na próżno będzie ona usiłowała utworzyć marynarkę potężną i skuteczną. *(Le Nord).*

F R A N C J A.

Paryż 14 Września. Dla zupełnego załatwienia wielkich kwestji Algierji, xiążę Napoleon odracza swój wyjazd do téj naszéj kolonji afrykańskiéj. Wiadomo już że podróż ta dopiero w październiku albo listopadzie przyjdzie do skutku. Kwestje roztrząsane obecnie są niezmiernie ważne i rozprawy w tym przedmiocie tak żywe i poważne, że to co zdawało się być zdecydowanem dziś, jutro wraca do stanu wątpliwości. I tak kwestja wolności handlu dla Algierji, która niewątpliwie przybrała w opinji publicznéj charakter stanowczego prawdopodobieństwa, dziś istotnie jest zaprzeczaną i nie wiemy dziś nic stanowczego, ale spodziewamy się że wkrótce może wypadki obrócą się w sposób potwierdzający pierwotne przypuszczenia.

W dopełnieniu traktatu między Chinami i mocarstwami zachodniemi, donoszą dziś że kommissja europejsko-chińska zasiadać będzie w Szangai dla przejrzenia i zmodyfikowania stanowczo systemu celnego i pogodzenia go z naszemi prawami między-narodowemi. Jeden wyższy urzędnik celny francuzki, ma być obecnym przy tych konferencjach. Mówią także że Anglja dla odznaczenia powrotu przyjaźnych stosunków z swoim dawnym przeciwnikiem, ma posłać Cesarzowi mały jacht parowy tego samego kształtu co ten, który rząd angielski ofiarował Cesarzowi japońskiemu.

Król Korei zaproponował rządowi francuzkiemu odstąpienie części swego terrytorjum na założenie naszéj faktorji. Uczynimy z téj okoliczności uwagę, że król Korei chociaż płaci haracz Chinom, zupełnie jednak niezawisłym jest w zarządzie swego państwa.

Za rozkazem ministra marynarki, fregata *Calédonienne* przydaną została w posiłku do stacji naszéj w Taiti.

— Data w któréj Cesarz opuści Biarritz, udając się do Chalons, nie jest jeszcze oznaczoną. Sądzą zresztą, że Cesarz przed wyjazdem z teraźniejszéj rezydencji, udzieli panu Péreire przywiléj na koléj żelazną z Bajonny do Irun.

— Na wyspie Nowéj Kaledonji znajdują się nader obfite kopalnie węgla. Wskutku raportu xięcia ministra osad, Cesarz postanowieniem swem z dnia 25go sierpnia, udzielił panu Ernestowi Darnaub przywiléj na exploatowanie pewnéj dokładnie oznaczonéj części tych kopalni, która nazywać się będzie kopalnią Bulati.

— Zarząd marynarki postanowił kazał oczyścić port Lorient, według systemu jaki z korzyścią użyty był w Tulonie.

— Po zainstalowaniu posła francuzkiego, który ma stale zamieszkać w Pekinie, uorganizowaną zostanie poddywizja morska, złożona po największéj części z łodzi kanonjerskich i zajmie stację w zatoce Peczeli. Ten środek dla zabezpieczenia missji francuzkich, nie będzie bezwątpienia zbytecznym. *(Ind. Belge.)*

— Jeden z dzienników niemieckich, poważnych, uważanych za organ męża stanu, który miewa częste stosunki z dworem francuzkim, mówi o „ambitnych projektach powziętych przez Francję względem Szwajcarji i Sabaudji“ i z tego powodu radzi Prussom mieć się roztropnie na baczności. Przypominamy tu czytelnikom że zaraz po objęciu władzy we Francji przez xięcia Ludwika Napoleona, nieprzyjaźne mu stronnictwa w Europie a szczególnie w Belgji, oskarżały go nieustanie o projekta najścia na ten kraj. Powtarzając codziennie te oskarżenia, utrzymywano ludność belgijską w nieprzychylnéj agitacji. Wejście armji francuzkiéj do Belgji, zdawało się z każdym dniem zagrażać i potrzeba było kilka lat żeby belgijczycy poznali i ocenili spokojną i beziuteressowną politykę Cesarza Napoleona IIIgo. Teraz znowu starają się w Szwajcarji i Sabaudji niepokoić ludy względem mniemanych ambitnych projektów Francji. Przedsięwzięcie to jest niedorzeczne i powieśćby się nie mogło. Rząd Cesarza aż nadto dobrze odbył swoje examina przed oczami Europy. Gdyby on miał kiedykolwiek ambitne projekta grożące Szwajcarji, czyżby był sam tak starannie usuwał przedstawiające się sposobności? Kiedy tak ważne zatargi wywołane zostały przez kwestję Neuszatelu, nie potrzebował on nic więcéj, tylko pozwolić rozwijać się téj sprawie. Gdyby armja pruska weszła do Szwajcarji, czyżby Francja nie miała najsłuszniejszego pozoru do zapewnienia sobie rękojmi i przedsięwzięcia ubezpieczających środków? A czy tak postąpiła? Czy rząd Cesarski wahał się chociaż na chwilę? Nie. Pierwszy, nie wzywany, zajął on się sprawą pokoju Europy i niezawisłości Szwajcarji i uzyskał nie bez zwalczenia złéj woli innych mocarstw zaszczytne i zadowalające rozstrzygnienie téj sprawy. Późniéj jeszcze kiedy spotkał nieprzyjacielski opór niektórych kantonów, przeciw środkom które uważał za potrzebne dla spokojności Francji, czyliż wystąpił z groźbami? Czy kazał posunąć się swojéj armji? Czy starał się rozdraźnić tę kwestję na korzyść swoich ambitnych projektów? Bynajmniéj. Negocjował on spokojnie, odzywał się jedynie głosem rozumu i przyjaźni. Użył jedynie środków dyplomacji najregularniejszéj. I tym sposobem bez postrachów, bez urażenia niczem niezawisłości ludu szwajcarskiego, otrzymał ważne i nieodbicie potrzebne rękojmie których żądał.

Czyż w tém wszystkiem można upatrywać aby cień postępowania rządu ożywionego duchem podbojów, zajętego ambitnemi planami? Nie. Żadne państwo sąsiednie Francji, ani Belgja, ani Anglja, ani Szwajcarja, ani Hiszpanja, nie ma powodu lękać się napaści. Co do Piemontu w szczególności, rząd jego zbyt stanowcze miał dowody prawości z jaką Cesarz Napoleon zachowuje przymierza, ile jest szczerości i dobroci w jego przyjaźni, aby mógł przypuścić że Cesarz myśli o wydarciu mu czego w jego państwie.

Ale jakkolwiek w obec tak wielkiéj jawności rzeczy, niepojętemi są te oskarżenia o politykę ambitną i projekta podbojów, oskarżenia wzburzające i niepokojące pewną część ludności; potrzeba przecie aby poważne organa publicznéj opinji, bezstronne a posiadające przystęp do źródeł prawdy, odparły niekiedy te oskarżenia wykazując ich śmieszność, aby przywrócić pokojowi charakter bezpieczeństwa, który sam tylko pozwala mu obdarzać ludy dobrem jakiego mają prawo żądać od niego. *(Le Nord.)*

— Od niejakiego czasu dzienniki i korrespondencje tutejsze mówią o bliskiem pojawieniu się pisma politycznego mającego wychodzić w Paryżu w języku niemieckim pod tytułem *Pariser Bote.* Obok tego pisma niemieckiego, rozpocznie się wkrótce publikacja kilku innych francuzkich. I tak ma wychodzić illustrowany podobno tygodnik pod kierunkiem znanego niegdyś redaktora *Assemblée Nationale* pana Nettement. Między współpracownikami pana Nettement, wymieniają pana Veuillot, który temu legitymistoskiemu tygodnikowi nada barwę religijną *ad majorem Dei gloriam.* Zarazem słychać o wskrzeszeniu dziennika *Corsaire,* ale bez politycznego charakteru i o założeniu dziennka pod opieką xięcia Napoleona, z tytułem *Journal des Colonies.* Nakoniec zapowiadają *Moniteur de l'importation* i *Critique Morale.*

— W St. Cast na brzegu Bretanji, obchodzono w tych dniach rocznicę zwycięztwa, które za Ludwika XV xiążę de Aiguillon odniósł nad anglikami. Niezliczone mnóstwo bretonów zebrało się na tę uroczystość, a dziennik *la Foi Bretonne* zamieścił list króla Ludwika XVgo, w którym ten król wezwał duchowieństwo paryzkie, aby zarządziło nabożeństwo dziękczynne w kościołach. W liście tym król mówi o absolutnéj i wyłącznéj władzy na morzu, do któréj Anglja ma pretensje. *(I. B.)*

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Badeni tajny radzca z Krakowa, *Dobiecki* Win. ob. z Piękoszewka, *Jaworowski* Józ. oby. z Radzymina nr 2673, *Kasinowski* Wład. obyw. z Dąbina nr 623, *Porecki* Adam oby. oby. z Trzebieńca nr 601, *Walewski* Karol ob z Parzymiecha nr 634, *Straszewski* Adam oby. z Szczawnicy nr 556, *Zamojski* Władys. hr. z Paryża nr 472.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Dembowski Zyg. ob. do Nacpolska, *Dobiecki* Teodor obyw. do Kołacinka, *Koźmian* Hen. ob. do Gałęzowy, *Łubieński* Fran. hr. do Kazimierza, *Potocki* Ant. hr. do Praszki, *Podczaski* Artur obywa. do Skwierczyna, *Szaniawski* Bolesław oby. do Siedlec, *Malin* Michał dymisjonowany porucznik do Paryża.

— Wczoraj odpłynęło na dół rzeki Wisły statkiem parowym *Narew* osób 24, przypłynęło zaś z dołu statkiem *Pilica* osób 43.

TEATR WIELKI. Dziś widowisko bezpłatne: *Okrężne.— Wesele w Ojcowie — Kantata.*

W Drukarni J. Ungra.— Wolno drukować.— Warszawa dnia 8 (20) Września 1858.— Starszy Cenzor, F. Sobieszczański.